

bieństwa. Co więcej, świat niematematyczny (irracjonalny) po prostu nie mógłby istnieć. Drugi zarzut dotyczy problemu przyczynowości: byty matematyczne są przyczynowo bezsilne, niczego nie wyjaśniają, stąd nie ma podstaw, by wierzyć w ich istnienie. Odpowiadając na ten zarzut, M. Heller przytoczył i skomentował cytat pochodzący z *Teodycei* Leibniza: „Gdy w grę wchodzi poszukiwanie źródła wiedzy, materię (pozbawioną, zdaniem Leibniza, mocy przyczynowej) należy zastąpić obszarem prawd wiecznych (czyli matematyką)”. Leibniz — zdaniem ks. Hellera — odwrócił problem: materia jest przyczynowo aktywna dzięki matematyce, a nie odwrotnie. Na koniec prelegent wskazał na konieczność uprawiania nauki w kontekście filozofii, a filozofii — w kontekście nauki, aby swój horyzont poznawczy umieścić w kontekście innych horyzontów.

Po wysłuchaniu odczytu miała miejsce dyskusja, której przewodniczył ks. prof. Stanisław Wszolek. Głos zabrali m.in.: ks. prof. Michał Heller, prof. Leszek Sokołowski, dr hab. Wiesław Wójcik, ks. dr hab. Zbigniew Wolak, ks. dr Zbigniew Liana i dr Jan Czerniawski. Zaangażowanie uczestników i żywe zainteresowanie obecnych na sali słuchaczy świadczy o tym, że konferencja spełniła swą rolę, a tytułowe pytanie: „Czy nauce potrzebna jest metafizyka?” pozostaje ciągle żywe.

Teresa Obolevitch

KONFERENCJA „POGRANICZA NAUKI. PROTONAUKA-PARANAUKA-PSEUDONAUKA”

W dniach 15–16 listopada 2007 r. w Collegium Jana Pawła II Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego odbyła się VII konferencja naukowa z cyklu *Filozofia Przyrody i Nauk Przyrodniczych*. Organizatorami konferencji były: Instytut Filozofii Przyrody i Nauk Przyrodniczych KUL oraz Sekcja Filozofii Przyrody i Nauk Przyrodniczych Polskiego Towarzystwa Filozoficznego. Tematem tegorocznego spotkania

były zagadnienia związane z różnymi formami działalności, które lokują się na terenach granicznych szeroko pojętej nauki.

Problematyka filozoficzna związana z granicami nauki okazała się bardzo bogata i niezwykle interesująca. O dużym zainteresowaniu tematyką świadczy liczba 32 referatów wygłoszonych w ciągu dwóch dni. Wystąpienia te oświetliły problematykę z różnorodnych punktów widzenia. Trudno w krótkim sprawozdaniu ująć różnorodność tematów i treści, chciałbym więc zwrócić raczej uwagę na kilka — subiektywnie przeze mnie wybranych — wątków, które pojawiły się w trakcie konferencji lub na jej pograniczach.

Tym, co narzuca się nieodmiennie podczas refleksji nad konferencją, jest wrażenie, że — z dzisiejszego punktu widzenia — w rozważaniach metanaukowych najbardziej zaznacza się dążenie do podkreślenia różnorodności w obrębie nauki. W przeciwieństwie do pomysłów jednoczenia nauki pod sztandarami fizykalizmu, dziś akcentuje się w nauce nieredukowalne wzajemnie odrębności epistemologiczne i metodologiczne poszczególnych dyscyplin naukowych. Patrząc na te głębokie różnice, łatwo dostrzec, dlaczego dziś coraz mniej mówi się o filozofii nauki, a coraz więcej słyszymy o filozofii poszczególnych dyscyplin. Podział zagadnień wynika zapewne po części z eksponencjalnego rozwoju nauki i eksponencjalnego przyrostu liczby nowych zagadnień — wypróbowaną odpowiedzią na zalew ogromnej ilości informacji była zawsze specjalizacja. Jednakże w przypadku filozofii nauki są też głębsze przyczyny — próba ostatecznego zerwania z dziedzictwem neopozytywizmu, którym był program unifikacji nauki. Jest to także próba stworzenia bardziej adekwatnej refleksji filozoficznej — wszak neopozytywizm często nie baczył na rzeczywisty wygląd nauki. Przyznajmy jednak, że wciąż można spotkać fizyków, którzy utożsamiają naukę z tym, co da się sprowadzić do fizyki.

Wobec narzucającej się różnorodności dyscyplin naukowych w nowym świetle widać trudności fundamentalnej kwestii filozoficznej, która stanowiła oś rozważań lubelskiej konferencji — problemu demarkacji nauki i nie-nauki. Ten klasyczny problem filozofii nauki, który swe korzenie ma jeszcze w starożytności, podejmowany był w kilku

wystąpieniach. Obecnie wydaje się, że zagadnienie demarkacji jest bardziej problematyczne niż kiedykolwiek wcześniej. I nie chodzi tu tylko o sytuację spowodowaną krytyką Larrego Laudana. Epistemologiczne i metodologiczne odrębności poszczególnych dyscyplin, a także wieloaspektowość tego, co zwiemy nauką, pokazują, że poszukiwanie jednego kryterium demarkacji staje się coraz mniej atrakcyjne filozoficznie (choć na pewno jest atrakcyjne z wielu innych powodów). Obecnie ważniejszym zadaniem wydaje się raczej bliższe zapoznanie się ze strukturą i problemami poszczególnych dyscyplin, aby przełamać liczne stereotypy kształtujące myślenie o nauce. Warto zauważyć, że obecnie nauka rozwija się tak szybko, jak jeszcze nigdy wcześniej w swej historii. Można więc domniemywać, że zmiany w strukturze samej nauki, które przez wieki towarzyszyły rozwojowi nauki, powinny również ulec przyspieszeniu. Dzisiejsza refleksja filozoficzna — jeśli chce dotykać istotnych problemów — musi wciąż przezwyciężać pokusę do zamykania się w kręgu własnych, dobrze znanych przykładów.

Opisywana konferencja ukazała również dobrze, jak wiele do wyjaśnienia kwestii granic nauki mogą wnieść badania historii nauki. To właśnie badania historyczne ukazują, jak przesunęły się granice tego, co uznawane za naukowe. Najlepszą ilustracją tego wątku wydaje się refleksja zaprezentowana przez prof. dra hab. Wojciecha Sadego, który wskazywał, że o uznawaniu prac za naukowe decyduje nie tylko zawartość treściowa samej pracy, ale również jej stosunek do aktualnie przyjmowanej wiedzy. Historia nauki ujawnia więc zmienność dokonywanych ocen oraz ich uzależnienie od rozwoju uznawanej wiedzy. To kolejna trudność, która stoi przed próbą sformułowania filozoficznego kryterium demarkacji.

Bardzo interesującą część konferencji stanowiły rozważania z szeroko pojętej filozofii medycyny. Referaty z tej części wzbudziły bodajże najwięcej zainteresowania i najbardziej ożywione dyskusje. Z dużym zadowoleniem należy powitać powrót filozofii medycyny do kręgu rozważań filozofii nauki — dyscyplina ta ma wszak piękną historię. Zwłaszcza w przedwojennej Polsce filozofia medycyny przeżywała

okres rozkwitu, a związki obu wspomnianych gałęzi filozofii były nader bliskie — dość wspomnieć o „ponownie odkrytych” pracach Ludwika Flecka. Dzisiaj filozofia medycyny na powrót staje się bardzo inspirująca dla filozofii nauki, a konfrontacja medycyny z innymi dyscyplinami nauk przyrodniczych wskazuje, jak szeroki i wieloznaczny jest termin „nauka” w naszej tradycji filozoficznej. Powrót medycyny do kręgu zainteresowań filozofii nauki wskazuje również na to, że faktycznie przewyżczono już dziedzictwo neopozytywistycznego myślenia o nauce, w którym za obręb dyskusji o nauce usuwano wszystko, co nie pasowało do wzorca, jakim była fizyka.

Kolejnym interesującym wątkiem w dyskusjach o naukowości było zwrócenie uwagi na rolę eksperymentu w nauce. Neopozytywistyczna refleksja oparła swe rozważania na uproszczonym modelu, w którym naukę sprowadzono głównie do systemu hipotez i teorii naukowych, a rolą eksperymentu było jedynie testowanie teorii. Natomiast rozważania z filozofii chemii (np. prowadzone przez prof. dra hab. Pawła Zeidlera) wskazują na odmienny charakter eksperymentu w tej dyscyplinie. Z problemem eksperymentu wiąże się również kwestia przyrządów — przez większość XX wieku była ona również niedostrzegana przez filozofię nauki. Warto jednak zaznaczyć, że na początku XX wieku zwracał na nią uwagę P. Duhem, później poruszał ją również wspomniany już L. Fleck. Niemniej większość rozważań nie dotyczyła problemu, który dla historyków był sprawą wręcz oczywistą — aparatura wszak wydaje się niezbywalnym elementem działalności naukowej w naukach przyrodniczych. Dr Jacek Rodzeń zaproponował interesujący program badań zależności między tworzeniem wiedzy teoretycznej a budową i zastosowaniem aparatury naukowej. Bliższe spojrzenie na ten problem pokazuje, że technika nie jest prostym zastosowaniem teorii naukowych (*applied science*), ale każdy aparat naukowy może być rozpatrywany jako realizacja (ucieleśnienie) pewnej wiedzy, która jest wypadkową teorii naukowych i myśli technicznej (projektu).

Dla dopełnienia obrazu, którego nie sposób dokładnie zakreslić w ramach krótkiego sprawozdania, warto dodać, że dyskusja rozwijała się również wokół aspektów społecznych i edukacyjnych. Wiele

rozważań podczas konferencji dotyczyło tematyki teologicznej — jak widać nie da się odseparować nauk przyrodniczych od teologii — obie te dziedziny wchodzą w liczne i skomplikowane relacje. Tym, co może zastanawiać w tej kwestii, jest zmiana nastawienia teologii, która dokonała się w przeciągu XX wieku. O ile na początku minionego wieku teologowie mocno podkreślali naukowość teologii (w czym przeciwstawiali się pozytywizmowi) i aktywnie włączali się w debaty nad nauką, to na koniec wieku teologia sprawia wrażenie jakby w ogóle wycofała się z debaty o naukowości. Lubelska konferencja zdaje się potwierdzać ten stan rzeczy — choć pojawiały się ważne tematy teologiczne, to wśród uczestników wyraźnie brakowało specjalisty–teologa. Czyżby teologia nadal praktycznie trwała w doktrynie izolacjonizmu? Jeśli brak teologów podczas debat o nauce nie jest przypadkiem, to fakt ten świadczyć może o tym, że ostatnim bastionem pozytywistycznego myślenia o nauce jest — paradoksalnie — współczesna teologia.

Paweł Polak

***SPRAWOZDANIE Z I WARSZTATÓW FILOZOFII PRZYRODY
I NAUK PRZYRODNICZYCH, PASIERBIEC K/LIMANOWEJ
7–9 X 2007***

W spotkaniu uczestniczyli (układ alfabetyczny, z pominięciem tytułów i stopni naukowych): ks. Dariusz Dąbek (IFPiNP KUL), ks. Jacek Golbiak (IFPiNP KUL), ks. Wojciech Grygiel (WF PAT Kraków), ks. Zygmunt Hajduk (IFPiNP KUL), ks. Michał Heller (WF PAT Kraków), ks. Janusz Mączka (WF PAT Kraków), Bogdan Ogrodnik (IF UŚ), Jacek Rodzeń (Inst. Bibl. i Dzienn. Akad. Świętokrzyska), Michał Tempczyk (IF UMK), Marian Wnuk (IFPiNP KUL), Józef Zon (IFPiNP KUL), Andrzej Zykubek (IFPiNP KUL).

Spotkanie miało następujący przebieg: 7 września wieczorem odbyło się wstępne spotkanie. Ks. J. Mączka i J. Zon przygotowali listę problemów, które warto podjąć podczas spotkania. 8 września obra-